

HELENA DUDZIŃSKA

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, kartki na żywność

Apropozycja w PRL

Całe noc mąż stał, dochodziłam i we dwoje w kolejceśmy stali. Ciężko było dostać. Ale jak syn już w Katowicach, w Tychach mieszkał, jak pojechałam, to tam jak przed wojną. Za gablotką wszystko, porąbane mięso, wędlina, bo Gierek rządził. Tak! Do domu jechałam to nakupowałam. A w Lublinie nic nie było. Mąż jeszcze żył, to stał, na Olejnej było takie jatka, to na kilograma boczku stał cały dzień jak był wolne. Ja z pracy przyszłam, stanęłam w kolejce drugi kilo boczku dla syna. Się kupowało, żeby więcej było. A później mąż umarł, to już kartki były.

Wtedy nie było problemu z meblami. Dało się radę, na raty się wzięło, wszystko się pokupowało. Dłuższy czas telewizoru nie miałam. Pralki nie miałam długi czas, wszystko na tarze trzeba było prac, wygotować te bieliznę. Teraz to i kolorowe można kupić, a pierw to tylko białe. Namordowałam się. I takich proszków nie było jak teraz. Pierw soda była tylko i toaletowych mydeł nie było, tylko zwykłe mydło. Ani szamponów nie było, nic! Myło się mydłem, octem się spłukało włosy. A kartki później to było. Ale później jak Gierka zwalili, to tam w Katowicach się urwało. Nie było tak samo nic.

No, wisiały [książki skarg i wniosków], ale ja tam nie pisałam. Co mnie stać było, to kupiłam, a głowę se zawracać... Ludzie pisały tam skargi. Tera gorsze jest czasami jak kiedyś było. Zależy do jakiego sklepu. Niektóra uprzejma, a niektóra tylko to: wyjdź.

Data i miejsce nagrania	2007-08-03, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"